

WIADOMO, ŻE POLITYKA NIEPEWNOŚCI JEST NAJGORSZA, I TO NIE TYLKO DLA WĘGLA BRUNATNEGO, ALE TAKŻE DLA KRAJU I DLA SAMYCH POLITYKÓW, KTÓRZY NIE MOGĄ SIĘ ZDECYDOWAĆ NA JEDNOZNACZNE W TEJ SPRAWIE STANOWISKO

Gorący węgiel brunatny

Atmosfera sporu o wykorzystanie krajowych złóż węgla brunatnego staje się coraz bardziej gorąca. Kryzys energetyczny, jaki puka do drzwi polskiej gospodarki, zmusza polityków do podejmowania decyzji, które mogłyby zapobiec jego konsekwencjom. Nie trzeba przecież przypominać, że stale wzrasta zużycie energii elektrycznej, a powstanie nowych elektrowni jest na razie w dalekich planach.

A należy pamiętać, że stare elektrownie trzeba będzie w ciągu najbliższych lat zamknąć z powodu ich technicznego zużycia. Ostatnim pozytywnym akcentem na tym polu było oddanie w Bełchatowie do eksploatacji bloku energetycznego o mocy 858 MW, które miało miejsce 28 września. Ów blok stanowi jeden z najnowocześniejszych tego rodzaju obiektów w Europie, zaś jego sprawność (42 procent) jest najwyższa ze wszystkich bloków energetycznych, jakie znajdują się w Polsce. Blok ten opalany jest węglem brunatnym wydobywanym w pobliskiej odkrywce. Wyczerpujące się zasoby pola Bełchatów zostały także niedawno uzupełnione przez zasoby udostępnionego niedawno pola Szczerców. Z tej okazji do Bełchatowa zawiązał premier Donald Tusk. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przez cztery lata swojej kadencji raczej nie interesował się on górnictwem i jego problemami.

ŚLEPA ULICZKA

W Bełchatowie premier powiedział kilka słów prawdy o górnictwie węgla brunatnego i kamiennego. Zapewnił, że Polska toczy nieprzerwaną walkę o to, aby prąd w naszym kraju produkowany był z najtańszego paliwa, jakim jest obecnie węgiel brunatny. Jak stwierdził, Polska dąży do tego, by przekonać Europę, że węgiel, w tym węgiel

brunatny, ma przyszłość i że nie można go przekreślać. Mówiąc o węglu brunatnym, premier wskazał na duże możliwości wykorzystania odkrytych niedawno złóż gazu łupkowego, zaznaczył jednak, że jest to na razie temat przyszłości. W tym duchu wypowiedział jeszcze kilka podobnych zdań. Komentatorzy potraktowali tę wypowiedź jako chęć pozyskania górnictwa dla poparcia reprezentowanej przez niego opcji politycznej – wskazuje na to zresztą przyjazd premiera do Bełchatowa tzw. Tuskobusem. Pozostawiając na boku wszystkie spekulacje wokół ukrytych za tymi słowami intencji, trzeba odnotować rozeznanie premiera i jego deklarację poparcia w Europie polskich inwestycji związanych z eksploatacją węgla kamiennego i brunatnego. Premier trafnie zauważył, że europejskie kraje, które zrezygnowały z energetyki węglowej, znalazły się obecnie w ślepej uliczce. Deklaracja Tuska jest jednak wielce spóźniona, ponieważ także Polska powoli zmierza w tym kierunku. Świadczy o tym choćby stale wzrastający import węgla kamiennego, który w tym roku wyniesie już 15 milionów ton! Odnotowując więc pozytywne słowa premiera o roli górnictwa węglowego w Polsce, należy zacząć, kiedy te słowa zostaną zamienione w czyn.

W LUBINIE

W przeddzień wizyty premiera w Bełchatowie w Lubinie odbyła się kilkusetosobowa demonstracja stowarzyszenia STOP Odkrywce, którą poprzedziła konferencja prasowa. Większość mieszkańców tego regionu żąda czegoś zupełnie przeciwnego niż to, o czym mówił w Bełchatowie premier. Tego dnia do Lubina zawiązał marszałek Sejmu RP Grzegorz Schetyna wraz z posłami z jego ugrupowania. Okrzyki, jakimi ich powitano, nie nadają się do publikacji.



Premier Donald Tusk: – Węgiel brunatny ma przyszłość. Toczmy nieustanną kampanię w Europie, aby prąd w Polsce produkowany był z tego naszego najcenniejszego surowca

Uprzedzony o wszystkim marszałek nie wziął udziału w spotkaniu z mieszkańcami miasta, tylko od razu udał się do KGHM, gdzie uczestniczył w kluczowej dyskusji na temat przyszłości tej firmy. Jej głównym elementem było wypłacenie ekwiwalentu za węgiel przyszłym i obecnym emerytom, od czego zależy w tej chwili utrzymanie przez KGHM rentowności. Warto w tym kontekście zauważyć, że powszechne tu poparcie dla opozycji niczego nie zmienia, jeśli chodzi o przyszłość – zmiana przepisów prawa geologicznego i górniczego wydaje się bowiem mało prawdopodobna, niezależnie od tego jaka opcja polityczna uzyska po wyborach większość w parlamencie. Chodzi o to, że

zalegającego tutaj jednego z największych złóż węgla brunatnego w Europie nikt nie będzie mógł zgodzić z logiką i obowiązującym prawem wykreślić z rejestru surowców naturalnych i energetycznych. Wszak wspomniane złożo występuje na tym terenie niezależnie od tego, jakie jest prawo i jak zapatrują się na to mieszkańcy. Szkoda, że marszałek nie poruszył tej sprawy w rozmowie z władzami KGHM, które wprawdzie biernie, ale jednak popierają miejscowe protesty przeciwko rządowym planom eksploatacji węgla brunatnego.

TRZYMAĆ SIĘ PRAWDY

Węglowa polityka rządu – przynajmniej jeśli chodzi o kwestię węgla brunatnego – charakteryzuje się sprzecznymi decyzjami. Z jednej strony, chcąc wygasić protesty przeciwko planom zagospodarowania złóż węgla brunatnego w okolicach Legnicy, 6 września rząd odłożył na przyszłość przyjęcie Konceptu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, dzięki której sprawa ta miała zostać raz na zawsze rozwiązana. Rząd przezornie uchylał się także od jakiegokolwiek dyskusji z samorządowcami skupionymi w stowarzyszeniu STOP Odkrywce, dając tym samym do zrozumienia, że problem nie jest dla niego istotny. W pewnym sensie pogląd ten swoim milczeniem potwierdził także marszałek Schetyna podczas wspomnianej wizyty w Lubinie. Jednak dzień później absolutnie przeciwną deklarację w stosunku do żądań stowarzyszenia STOP Odkrywce wygłosił w Bełchatowie premier. Wszystko to czyni politykę rządu wobec węgla brunatnego wielce zagmatwaną, mało jednoznaczną i niepewną. Wiadomo, że polityka niepewności jest najgorsza, i to nie tylko dla węgla brunatnego, ale także dla kraju i dla samych polityków, którzy nie mogą się zdecydować na jednoznaczne w tej sprawie stanowisko. Trzeba wreszcie powiedzieć sobie nawet najgorszą prawdę i trzymać się jej niezależnie od tego, czy się ona komuś spodoba, czy nie.

ADAM MAKSYMOWICZ



Europejskie kraje, które zrezygnowały z energetyki węglowej, znalazły się obecnie w ślepej uliczce